Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

8. WRZEŚNIA 1921.

NR. 204. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 300	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Polityczne skutki zabójstwa Erzbergera

Zabójstwo Erzbergera stało się hasłem do zdecydowanej walki między dwoma wielkimi obozami politycznymi Niemiec współczesnych: w jednym stanęli nacyonaliści i równocześnie zwolennicy powrotu monarchii, w drugim republikanie, do których obok socyalistów wszystkich odcieni przyznają się także demokratyczne koła mieszczaństwa i katolickie centrum. Obie strony walczą namiętnie tak w prasie, jak i na zgromadzeniach. W odpowiedzi np. na parady, na których tysiące byłych oficerów i podoficerów, stowarzyszeń sportowych i t. p. pod przewodnictwem księcia Oskara Hohenzollerna, defilowały przed Ludendorffem — urządziły związki republikańskie Berlina ogromną, niewidzianą przedtem w stolicy manifestacyę za republiką, manifestacyę z udziałem pół miliona ludzi. Kanclerz Wirth zaś wydał byłym oficerom zakaz pokazywania się publicznie w mundurach, by osłabić ów fetyszyzm munduru, jaki ugruntowany głęboko w duszach obywateli Niemiec przez obu ostatnich Wilhelmów zaczyna obecnie stawać się czynnikiem politycznym, groźnym dla republiki. Niedawno bowiem zdarzył się fakt, że cały oddział Reichswehry udał się na manifestacyę monarchistów w Stadionie berlińskim, by przedefilować przed marszałkami dawnej armii.

Rząd Rzeszy rozpoczął kampanię z prawicą w bardzo energiczny sposób. Zawiesił kilkanaście monarchistycznych dzienników i zapowiedział wniesienie do parlamentu ustaw, które będą bronić czci polityków republikańskich przed kalumniami monarchistów. Policyjne zarządzenia są oczywiście niewystarczające dla obrony jakiegoś systemu rządowego, jednak mają one tę dobrą stronę, że zwróciły uwagę na grozę niebezpieczeństwa z prawej strony i zmobilizowały całą lewicę i centrum społeczne do walki z ewentualnemi próbami restauracyi.

W swej kampanii przeciw monarchistom znalazł się rząd Rzeszy w ostrym antagoniźmie z obecnym nacyonalistycznym gabinetem Kahra w Bawaryi. Bawarya staje się obecnie niemiecką Wandeą. Tam monarchistyczne i konserwatywne żywioły posiadają siłę stosunkowo największą, a historyczna, stara niechęć do Prus znajduje w ostatnich zarządzeniach kanclerza, wydanych ponad głową bawarskiego rządu, nowy pokarm do antypruskiej i antyrepublikańskiej agitacyi. W Bawaryi dzienniki zakazane przez rząd Rzeszy wychodzą dalej, a eks-oficerowie ukazując się w mundurach na ulicach, demonstrują swą pogardliwą obojętność wobec zakazów z Berlina. Wreszcie rząd bawarski odmówił kategorycznie zniesienia stanu oblężenia, czego domagał się od niego rząd Rzeszy. Stan oblężenia został już w całem państwie poza Bawaryą zniesiony, a jedynie tylko rząd bawarski posługuje się nim dalej dla tępienia pism i stowarzyszeń socyalistycznych. Konflikt więc między Berlinem a Monachium dojrzewa. „Vorwaerts“ zamieszcza groźne ostrzeżenie pod adresem rządu Kahra, dając do zrozumienia, że w razie dalszego oporu Bawaryi, robotnicy bawarscy urządzą strajk powszechny. Ponadto w północnej części Bawaryi, więcej uprzemysłowionej i więcej lewicowej, socyaliści przygotowują akcyę za oderwaniem tej tzw. Frankonii od Bawaryi.

Kanclerz Wirth w jednej mowie porównał zamordowanie Erzbergera w Griesbach z mordem politycznym w Sarajewie 28 czerwca 1914 r. Myślał zapewne tylko o okolicznościach obu czynu poprzedzających, a nie o skutkach. Trudno bowiem przypuścić, by śmierć Erzbergera, choć był on bez porównania wyższym umysłem, niż arc. Franciszek Ferdynand, wywołała tak doniosłe dla świata skutki, jak zamach w Sarajewie. Jednak dla Niemiec może zbrodnia w Griesbach stać się zdarzeniem decydującem o ich przyszłości. Może stać się sygnałem do decydujących walk między republiką a legendą monarchiczną, która tej republice przypisując cało dzisiejsze nieszczęście państwa, zwraca umysły Niemców ku tej niedawnej przeszłości, kiedy to cesarz niemiecki przemawiał do świata gromowym głosem dumy i siły.

Erzberger, który w listopadzie r. 1918 ze łzami prosił marsz. Focha o zawieszenie no z niego sprawcę klęski i zamordowano. lem obecnego upokorzenia Niemiec. Zrobiono z niego sprawcę klęski i zamordowano. Nad jego trupem toczy się teraz walka o przyszłe oblicze Niemiec.

Zjazd katolicki w Warszawie.

Obecny Naczelnik Państwa. — Przemawiali przedstawiciele zagraniczni. — Manifestacya za Wilnem. — Mowa Korfantego.

Warszawa. P. A. T. Uroczyste otwarcie Zjazdu katolickiego nastąpiło dzisiaj o godz. 9 rano na nabożeństwie, celebrowanem przez kard. Kakowskiego, z udziałem Naczelnika Państwa, Ministra spraw wewnętrznych, gen. Hallera. Na nabożeństwie wygłosił krótkie podniosłe kazanie ks. kanonik Gralowski, nawiązując do modlitwy zawartej w psalmie „Dobrej Woli“ Krasińskiego.

Bezpośrednio po tej uroczystości uczestnicy zjazdu udali się do gmachu politechniki. z chwilą **przybycia Naczelnika państwa**, powitanego przez prezesa komitetu organizacyjnego Zjazdu okrzykiem: „Niech żyje“, otwarto pierwsze posiedzenie plenarne. Zagaił je hr. Sobański. podkreślając znaczenie Zjazdu **i dziękując Naczelnikowi Państwa za przybycie, którem niejako oficyalnie podkreślił, że Polska jest oficyalnie krajem katolickim.**

Następnie powołano przez aklamacyę na prezesa Zjazdu rektora Uniw. warszawskiego Kochanowskiego, na członków Prezydyum pp.: szambelana Karskiego, Czyżewskiego i Stanisława Prądzyńskiego z Wilna, hr. Wodzicką z Krakowa, ks. Ferdynanda Radziwiłła z Poznania i P. Konopkę ze Lwowa.

Po przemówieniu okolicznościowem rektora Kochanowskiego kardynał Kakowski odczytał z mownicy telegram **Benedykta XV.** z błogosławieństwem Stolicy Apostolskiej dla prac Zjazdu. Wreszcie powitał gości Zjazdu w murach Warszawy prezes Rady miejskiej Baliński.

Po tych przemówieniach na mownicę poczeli wstępować kolejno zagraniczni przedstawiciele państw katolickich. Każde z przemówień ich, zwłaszcza głosy przedstawicieli narodu tak z Polską zaprzyjaźnionych, jak **Francyi, Węgier i Belgii, wywołały na sali nieopisany entuzyazm, wyrażający się w oklaskach i serdecznych okrzykach.**

Przemawiał delegat Francyi ks. Everhard, który w gorących wyrazach podkreślił braterstwo polsko-francuskie. Przedstawiciel Belgii i kardynała Merciera, ojciec Rutten, uwypuklał wspólność losów Polski i Belgii w czasie wojny światowej i nieugiętość obu narodów wobec przemocy Niemiec. Zakończył mowę okrzykiem na cześć Polski niepodzielnej. W imieniu katolików szwajcarskich przemawiał p. Baumberger, imieniem prymasa węgierskiego i narodu węgierskiego mówił serdecznie po polsku msgr. Cisaritte, przynosząc Polsce pozdrowienie od przyjaznego narodu, który dzisiaj z Polską broni Zachodu przed zarazą bolszewicką, jak niegdyś bronił wspólnie przed nawałą islamu.

Imieniem dwudziestu milionów katolików amerykańskich wystąpił p. Breen, zapewniając o duchowej łączności swoich współbraci z katolikami polskimi. Z ramienia delegacyi małopolskiej przemawiał Ks. Arcyb. Teodorowicz, który nakreślił wytyczne zadań i postępowania episkopatu polskiego. **Oklaskami powitano zwłaszcza ukazanie się na mownicy Ks. Biskupa Łozińskiego, który złożył zjazdowi wyrazy powitania od swoich dyecezyi w Polsce i poza kordonem bolszewickim. Głośnymi okrzykami witano posła Korfantego, przemawiającego od braci Górnoślązaków.**

Posiedzenie zakończono wzruszającą mową Ks. Pilcha, przewodniczącego niezwykle licznej delegacyi wileńskiej. Mowa jego wywarła niezwykle silne wrażenie, spotęgowane do łez w chwili, gdy tłum obecnych Wilnian **ze wzniesionemi do góry rękami** powtarzał za swoim przewodnikiem przed obrazem ostrobramskim słowa przysięgi, **że Wilna od Polski nie pozwolą odłączyć.**

Po południu w gmachu Politechniki o godz. 4-tej minut 30 rozpoczęło się posiedzenie sześciu sekcyi z całym szeregiem referatów. O g 9-tej odbędzie się uroczysta akademia w Filharmonii.

Nowy projekt w sprawie Wilna.

Warszawa. (Telef. wł.) Hymans wręczył urzędowo przedstawicielom nowy projekt ugody **polsko-litewskiej.** Projekt został opracowany z tego punktu wyjścia, **ażeby jego przyjęcie dla Litwinów było możliwe, a dla nas jest jeszcze niekorzystniejszy, aniżeli projekt dawniejszy Hymansa.** Hymans zostawił obu stronom **8 dni czasu do odpowiedzi.**

Wybór prezydenta Ligi Narodów

Holender prezydentem zgromadzenia.

Genewa. P. A. T. (Od specyalnego korespondenta). Na drugiem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, otworzonem o godz. 16 m. 20, prowizoryczny prezydent Wellington Koo przypomniał zebranym, że zgodnie z regulaminem przy wyborze prezydenta **zgromadzenie obowiązuje zasada tajnego głosowania.** Następnie zwrócił się do delegacyi z prośbą o postawienie kandydatów. Wtedy **delegat angielski lord Balfour postawił kandydaturę delegata holenderskiego ministra spraw zagranicznych Karnebecka.** Bezpośrednio po Balfourze, zanim jeszcze inni delegaci zdołali zabrać głos i wysunąć jakiegokolwiek kandydata, zabrał głos delegat Kolumbii Restrepo, **protestując przeciwko jawnemu wystawianiu kandydatów,** żądając i pod tym względem tajności.

Propozycya delegata Kolumbii natychmiastowego przystąpienia do tajnych wyborów, została przez zgromadzenie przyjęta. Za projektem głosowali między innymi delegat Francyi, Polski, Rumunii i Czechosłowacyi. Wobec wyników pierwszego głosowania okazała się potrzeba zarządzenia głosowania powtórnego. **Przy pierwszem głosowaniu Karnebeck otrzymał głosów 19, De Cunha, wysunięty przez Take Jonescu, 12 głosów, Motta (Szwajcarya) 4 głosy, Blany (Urugway) 4 głosy.** Po powtórnem głosowaniu wyłącznie **pomiędzy Karnebeckiem i De Cunhą, pierwszy otrzymał 21, drugi 15.** Na wniosek delegata Szwecyi Brantinga **wybór sześciu wiceprezydentów** Zgromadzenia **Ligi został odłożony** do czasu, gdy główne komisye zgromadzenia wybiorą swoich prezesów i wiceprezesów, którzy w myśl regulaminu są równocześnie wiceprezydentami plenarnego posiedzenia zgromadzenia Ligi.

Sześć komisyi przy Lidze Narodów.

Genewa. P. A. T. Wied. B. kor. Na dzisiejszem posiedzeniu przed południem Ligi narodów **zaproponował prezydent Karnebeck utworzenie sześciu komisyi, a mianowicie:** komisyi **prawniczo-konstytucyjnej, finansowo-technicznej, komisyi dla rozbrojenia i blokady, komisyi** dla wewnętrznej organizacyi Ligi narodów, komisyi dla spraw humanitarnych, komisyi politycznej (dopuszczenie innych państw). Nadto **specyalna komisya będzie się zajmowała definitywnem załatwieniem międzynarodowego trybunału.**

Komisya czterech a G. Śląsk.

Genewa. P. A. T. (Od specyalnego korespondenta). Wczoraj odbyło się posiedzenie czterech członków Rady Ligi, którym powierzono zbadanie sprawy G. Śląska. Do chwili obecnej komisya zachowuje **bezwzględne milczenie w sprawie przebiegu swoich prac,** które zresztą, jak się zdaje, nie wyszły jeszcze z przedwstępnego stadyum prac proceduralnych. Z drugiej strony z **kół dobrze poinformowanych zapewniają, że czterej członkowie komisyi przystąpili już do badania problemu G. Śląska.** Wyrażają też mniemanie, że w najbliższym czasie komisya ogłosi przynajmniej **ogólne dane o rezultatach swoich dotychczasowych prac.**

RZECZOZNAWCY DLA SPRAWY ŚLĄSKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisya czterech Rady Ligi narodów wybiera swoich rzeczoznawców do sprawy śląskiej. Ze strony francuskiej występować będzie Hymans. (?)

Gwałty niemieckie na G. Śląsku.

Bytom. P. A. T. Niemcy rozpoczęli na terenie obszaru plebiscytowego agitacyę przeciwko podziałowi G. Śląska. Zbierają oni przedewszystkiem w okolicach rolniczych podpisy na deklaracyę za przynależnością do Niemiec. **Zbieranie tych podpisów nabierało charakteru głosowania plebiscytowego. Ludność polska w straszny sposób terroryzowana, zmuszana jest do dawania podpisów na deklaracyę.** W powiecie Oleskim urządzili Niemcy tego rodzaju głosowanie. Niemieckie dzienniki sądzą, że ilość głosów, zebranych obecnie na korzyść Niemiec w porównaniu z głosowaniem plebiscytowem w dniu 22 marca wzrosła w rozmaitych powiatach z 52 na 82%, z 57 na 100%, z 63 na 90% z 22 na 80%.

Przed dymisyą gabinetu Witosa.

Skulski zabiega nad rozszerzeniem koalicyi rządowej na stronnictwa prawicy.

Warszawa. (Telef. wł.). Zgodnie z zapowiedzeniami naszemi — jak donosi nasz korespondent — **przesilenie w ciągu wtorku stało się aktualne.** Wprawdzie **dymisya min. skarbu Steczkowskiego do tej chwili nie została formalnie przyjęta, jednakże już się szuka jego następcy i wymieniają dra Jerzego Michalskiego, Leona Bilińskiego, Władysława Byrkę,** b. wicemin. skarbu i ostatnio **Bronisława Modzelewskiego,** radcę prawnego w min. skarbu, który swego czasu pracował z Kokowcewem, słynnym ministrem finansów rosyjskich, jednakże nie ulega zdaje się kwestyi, że **stoimy w przededniu całego przesilenia gabinetowego.**

We wtorek o godz. 3 po południu odbyło się posiedzenie zarządu klubu poselskiego Stronnictwa Ludow., na które przybyli również **ministrowie ludowcy i oświadczyli prezydyum swoją gotowość i decyzyę złożenia tek** i ustąpienia z rządu. Po godzinnej dyskusyi zarząd uznał, że powzięcie formalnego postanowienia nie należy ani do ministrów, ani do zarządu, ale do plenum klubu P. S. L., dlatego też na nadchodzący piątek zostało zwołane posiedzenie klubu P. S. L., które poweźmie stanowcze uchwały. W kołach politycznych zwracają uwagę, iż ministrowie gotowi są ustąpić, podczas gdy w klubie samym panuje tendencya utrzymania rządów w rękach ludowców. Zdaje się wszakże, że stanowisko ministrów uzyska przewagę.

W kuloarach zwracają uwagę na akcyę **pojednawczą, forsowaną przez Skulskiego i Wojdalińskiego.** Skulski, który jest zawodowym medyatorem, na tem pośrednictwie niejednokrotnie wyjeżdżał w górę, ostatnio miał bardzo niefortunne wystąpienie w Radomiu i Łodzi. Czując, iż traci zarówno on, jak i N. Z. L. po rozłamie grunt, rozpoczął obecnie **forsować koncepcyę rozszerzenia oparcia rządu o te stronnictwa, które z rządu ustąpiły i zaczyna za kulisami** zabiegać o pozyskanie do nowego rządu, na którego czele miałby stanąć albo Witos albo Skulski, Z. L. N., Chrześcijańskiej Demokracyi i grupy Dubanowicza.

Fala strajkowa.

Łódź. P. A. T. Do dnia wczorajszego wieczorem przemysłowcy nie odpowiadali na żądania Związku zawodowego pracowników przemysłu włóknistego.

KONIEC STRAJKU ROBOTNIKÓW GAZOWNI W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. Dziś liczne zgromadzenie robotników gazowni, po burzliwych obradach, uchwaliło likwidacyę strajku.

Komuniści we wsch. Małopolsce.

Lwów. (E. E.) „Rydnyj Kraj“ podaje szereg wiadomości o agitacyi komunistów ruskich w Małopolsce wsch. Założono tam komunistyczne organizacye młodzieży, stowarzyszenia oficerów galicyjskich oddziałów bolszewickich z siedzibą we Lwowie, rozszerza się ulotne broszury agitacyjne, oraz prasę komunistyczną we wszystkich wsiach i miasteczkach. Wprowadzono stałych kuryerów pomiędzy Lwowem a Warszawą, oraz komunistyczny oddział wywiadowczy.

Nowe orzeczenie Hakinga.

Komisarz broni niemczyzny na kolejach polskich w Gdańsku.

Gdańsk. P. A. T. Gen Haking wydał orzeczenie następujące:

Jest zadaniem zarządu kolejowego **uczynić wszystko dla zabezpieczenia języka niemieckiego urzędnikom i robotnikom na obszarze Gdańska w ruchu kolejowym i unikania tego, coby mogło naruszyć ich uczucia,** oraz unikania zarządzeń, któreby wyglądały na próby polonizowania.

Dalej rozporządzenie omawia sprawy kolejowe i postanawia:

1. W sprawie języka: a) język **niemiecki** musi być zapewniony we wszystkich gałęziach zarządu kolejowego w stosunku między urzędnikami, robotnikami i funkcyonaryuszami. Decyzya ta nie ogranicza uprawnień rządu polskiego do używania języka polskiego tam, gdzie to konieczne dla urzędowania wyższych władz. b) **Napisy na stacyach** na obszarze **Gdańska,** rozkłady jazdy mają być w **języku niemieckim. Napisy na biletach jazdy do miejscowości, leżą**cych na obszarze Gdańska, mają być w języku niemieckim, bilety do Polski na żądanie w dwóch językach. c) Napisy na stacyach, dotyczące bezpieczeństwa i hygieny, mogą być w dwóch językach, o ile rząd polski jest zdania, że jest to konieczne.

2. W sprawie waluty: a) Jak długo waluta niemiecka jest prawomocna na obszarze Gdańska, wszelkie wypłaty dla Gdańska muszą być uskuteczniane w tej walucie. W tej samej walucie mają być opłacane bilety jazdy i przewozowe.

Decyzye powyższe nie zabraniają polskiemu zarządowi kolejowemu puszczania biletów polskich lub przyjmowania polskich pieniędzy, jeżeli płacący lub biorący na to się zgodzi. Urzędową walutą będzie jednak narazie waluta niemiecka.

3. W sprawie opłat należnych Gdańskowi od polskiego zarządu kolejowego w Gdańsku, polski zarząd kolejowy nie jest obowiązany do opłat za koleje na obszarze Gdańska przyznane Polsce.

4. Policya dla strzeżenia bezpieczeństwa ruchu podlega administracyi polskiej. Pozostaje ona pod kontrolą tego zarządu, który jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo mienia i życia.

5. W sprawie obsadzenia wolnych miejsc służbowych Haking oświadcza, że we wszystkich takich wypadkach musi przypaść pierwsze miejsce Gdańskowi. Gdyby się okazało, że nie byłoby w Gdańsku odpowiednich kandydatów, zarząd kolejowy może sprowadzić ich z Polski. Nad interesami Gdańska w tej kwestyi będzie czuwał urzędnik gdański, przydzielony do zarządu kolejowego. Dotyczy to jednak tylko personalu ruchu, a nie wyższych urzędników.

Sprawa sum należnych Gdańskowi nie może być spłacona, dopóki nie będzie ustalona ich wysokość. Pozycya ta przekroczy wedle przewidywań kwotę 50 milionów marek. Na poczet tej kwoty ma Polska zapłacić 40 milionów bezpośrednio po przejęciu kolei, a reszta będzie wyrównana w drodze układu.

Gdańsk. P. A. T. Wysoki komisarz Haking wyjechał do Genewy, gdzie dn. 9 i 10 b. m. ma w Lidze narodów złożyć referat o sprawach gdańskich.

Vanderlip o Polsce.

Wiedeń. P. A. T. Dla celów informacyjnych objeżdża obecnie Europę Frank Vanderlip, prezydent Nacional City Bank w Nowym Jorku, prezes Związku amerykańskich bankierów, jeden z głównych stałych doradców rządu amerykańskiego, którego głos i wpływ stoi na równi ze znaczeniem takich ludzi, jak Hoover, Morgan, Warbur. Podczas kilkudniowego pobytu w Wiedniu informował się finansista amerykański szczegółowo o naszej sytuacyi finansowej i zrewidował, widocznie na podstawie podanych mu cyfr ostatniego budżetu, pierwotne swoje wyobrażenie o rzekomo beznadziejnem zadłużeniu państwa polskiego. **Bardzo dodatnie wrażenie wywarł na gościu fakt, że Polska nietylko sama się wyżywia, ale nawet wkrótce będzie w stanie wywieźć znaczną ilość płodów rolnych. Dla p. Vanderlipa bowiem stanowi kwestya wyżywienia pierwszą podstawę dla osądzenia ogólnej sytuacyi danego państwa.**

Mile zdziwionym okazał się Vanderlip danemi o żywej u nas pracy, na polu przemysłowem i wiadomościami o nadzwyczajnej produkcyjnej i zachęcającej działalności, oraz świeżej organizacyi banków polskich. **Vanderlip mówił też o bezsprzecznej sympatyi narodu amerykańskiego dla Polski,** nie zataił jednak, że jego rodacy okazują jeszcze wielką ostrożność w nawiązywaniu z nią ściślejszych stosunków gospodarczych. **Jako najważniejszą pomoc,** którą się Polsce może dostać z zagranicy, uważa Vanderlip **zaufanie i kredyt moralny,** na które sobie odrodzone już państwo konsekwentną pracą nad konsolidacyą wewnętrzną zasłużyć może i musi.

Ostatni dzień obrad kongresu N. P. R.

Kraków. (E. E.) We wtorek komisya wnioskowa kongresu przedłożyła szereg wniosków, przyjętych jednomyślnie przez kongres. Wnioski te domagają się rychłego uchwalenia nowej wzajemnej ordynacyi wyborczej, natychmiastowego rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów, oraz połączenia G. Śląska z Polską.

Kongres wybrał, na podstawie wniosków komisyi-matki, Radę naczelną, złożoną z 40 członków z wszystkich zaborów. Między innymi do Rady naczelnej weszli posłowie: Chądzyński, Fichna, Hollich, Rymer i Waszkiewicz, byli ministrowie pracy: inż. Peplowski i inż. Jankowski, redaktor Popiel z Torunia, przedstawiciel Westfalczyków Drukarczyk Jan ze Solingen, inż. Wojewódzki miasta Łodzi i sekretarz organizacyjny dzielnicowy Ciszak z Poznania.

Z dnia politycznego.

Polska a sowiety.

Stosunek Polski do Rosyi wchodzi w stan wielkiego napreżenia. Sowiety zawarły wprawdzie pokój z Polską, ale nie myślą go wykonać. I tak bolszewicy rozmyślnie i konsekwentnie:

1) opaźniają prace komisyi mieszanej dla ustalenia granic;

2) trzymają polską misyę repatryacyjną już przez trzy tygodnie w wagonie kolejowym w Moskwie, nie dając jej mieszkania i uniemożliwiając przez to pracę;

3) nie przystępują do reewakuacyi mienia polskiego;

4) równocześnie w formie dzikiej repatryacyi przysyłają do Polski masy żydów, Białorusinów i polskich agitatorów komunistycznych, a polską inteligencyę przetrzymują w więzieniu;

5) organizują w Polsce strajki, stwierdzono szczególnie wielkie zainteresowanie się polskim ruchem strajkowym ze strony p. Ignatowa, szefa rosyjskiej misyi repatryacyjnej z ul. Chmielnej.

Czy może rząd polski wywrzeć nacisk na bolszewików celem wymuszenia na nich lojalnego dotrzymywania traktatu ryskiego? Jeśli wykluczymy oczywiście wojnę, to pozostają nam dwa środki represyjne: 1) zamknięcie tranzytu towarów, zwłaszcza niemieckich do Rosyi i 2) wysłanie posłów sowieckich Karachana i Ignatowa razem z ich misyami z powrotem do sowdepii. Rząd polski będzie musiał uciec się do represalii, jeśli wysyłane do Moskwy noty okażą się dalej bezskutecznemi.

Łotwa popiera aspiracye litewskie.

Prezes rządu łotewskiego Mejerowicz złożył w towarzystwie kilku ministrów urzędową wizytę rządowi litewskiemu w Kownie. Podczas bankietu oświadczył, że dla Łotwy niezbędnem jest, by Litwa była silną i by posiadała ona Wilno. Bez Wilna Mejerowicz nie wyobraża sobie Litwy i za taką to powiększoną Litwę wznosi toast.

Również prasa łotewska zajmuje wobec Polski stanowisko coraz bardziej nieprzyjazne. Okazuje się, jak zawodnemi i nierealnemi były nadzieje Belwederu na pozyskanie Łotwy do sojuszu z Polską. Zdobyliśmy dla tego przyszłego sojusznika Dynaburg i polskie Inflanty, oddaliśmy mu część powiatu bracławskiego — a Łotwa skorzystała z pierwszej sposobności, by zawrzeć odrębny pokój z sowietami i Polskę pozostawić samą w wojnie, a obecnie popiera antypolskie uroszczenia Litwy. W samej zaś Łotwie tępi polski żywioł metodami iście rosyjskiemi. Słowem jedyny sojusznik, o którego względy starał się Belweder, stanął dziś w szeregach naszych prawie wrogów...

Sprawy gdańskie.

Wskutek znanych wprost skandalicznych zajść w tutejszym sejmie w dniu 4 sierpnia b. r. złożył dotychczasowy marszałek sejmu wszechniemiec prof. Mathaei swój urząd. Tutejsi hakatyści forsują na opróżnione to stanowisko Dra Nichnusa dyrektora tow. ubezpieczeń na życie „Westpreussen", który do Gdańska przybył z Niemiec dopiero w r. 1911.

„Dziennik Gdański" przynosi z Wejherowa wiadomość o przejściu pogranicznego majątku między Polską a Gdańskiem, Małego Kacka, na własność gdańskiego senatora Jewelowskiego zniemczonego żyda mińskiego. Pomiędzy ludnością kaszubską powiatu wejherowskiego panuje z powodu tego wielkie wzburzenie, że tak znaczny majątek tuż nad granicą wolnego miasta mógł nabyć nie polski rolnik, tylko żyd, handlarz niemiecki. Czyżby to było nagrodą za doprowadzenie do skutku podpisania umowy polsko-gdańskiej, leżącej bardziej w interesie Gdańska, niż Polski? Jak wiadomo bowiem był Jewelowski przewodniczącym delegacyi gdańskiej przy rokowaniach polsko-gdańskich. Jewelowski jest najbogatszym człowiekiem w Gdańsku, a swój wprost szalony majątek zrobił na handlu drzewem. Rada powiatowa wejherowska ma zamiar wnieść energiczny protest przeciwko kurczeniu polskiego stanu posiadania na kresach Polski. **W. P.**

Prof. Buzek o spisie ludności.

Współpracownik żydowskiego „Momentu" zwrócił się do prof. Buzka, kierującego odbyć się mającym powszechnym spisem ludności, z zapytaniami:

1. Czy w formularzu będzie się znajdowała rubryka przynależności państwowej i czy każdy mieszkaniec będzie mógł podać swą przynależność państwową według własnego pojęcia, niezależnie od dyktanda komisarza spisowego?

2. Jak zostanie rozstrzygnięta sprawa narodowości i języka?

Na te pytania prof Buzek złożył następujące oświadczenie:

Na pierwsze pytanie: Każdy może wypełnić wszystkie rubryki według własnego uznania. Ponieważ jednak przynależność państwowa jest pojęciem objektywnem i niezależnem od dowolnego uznania jednostki, lecz opartem na faktach rzeczywistych, komisarz spisowy będzie żądał dokumentów. Jeżeli nie będą przedstawione dokumenty, stwierdzające przynależność państwową polską, komisarz wpisze to, co mu mieszkaniec poda, zaznaczając przytem, że nie przedstawiono odnośnych dokumentów. Co się tyczy stałych mieszkańców Wschodniej Galicyi, to będą oni mogli podawać tylko przynależność państwową polską (a nie ukraińską lub neutralną), ale spis ten nie ma zgoła dla Galicyi Wschodniej charakteru plebiscytu i będzie miał tylko znaczenie stwierdzające, że według wewnętrznych polskich zasad Galicya Wschodnia jest prowincyą polską.

Odpowiedź na drugie pytanie: W sprawie narodowości i języka ojczystego mieszkańcy będą korzystali z całkowitej swobody i żydzi np. będą mogli wpisywać narodowość żydowską i język żydowski albo hebrajski, jako ojczysty, wedle własnego uznania. Wszelkiego rodzaju przymus ze strony urzędników będzie uważany za wykroczenie.

Sprawy społeczne.

II. Zjazd chrześcijańskich robotników w przemyśle włóknistym.

Ważnym etapem w rozwoju chrześcijańskich organizacyi robotniczych w Małopolsce był dzień 4 b. m. W dniu tym odbył się w Andrychowie II. Zjazd delegatów „Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników w przemyśle włóknistym" z siedzibą w Krakowie. Na Zjazd wybrano Andrychów, jako miejscowość przekształcającą się szybkimi krokami w poważne centrum fabryczne, które w rozwoju przemysłowym Polski zajmie niewątpliwie poczesne stanowisko. Andrychów już dziś jest środowiskiem bujnego życia organizacyjnego chrześcijańskich robotników. Od r. 1906 istnieje tu silna organizacya zawodowa robotników chrześcijańskich, która skupia wszystkich prawie robotników miejscowej tkalni, zatrudniającej dziś przeszło 1.000 robotników. Poza związkiem zawodowym rob. przemysłu włóknistego istnieje w Andrychowie zawodowa organizacya służby domowej, oraz robotników drzewnych. Ruch kulturalno-oświatowy rozwija się bardzo pięknie. Stowarzyszenie robotnic „Oświata i Praca" liczy 600 członków, a związek katol. młodzieży cieszy się ogólną sympatyą.

II. Zjazd „Polskiego Związku zawod. chrześcijańskich robotników w przemyśle włóknistym" odbył się zatem w miejscowości, w której od szeregu lat żywem tętnem bije życie organizacyjne. Nic też dziwnego, że zainteresowanie Zjazdom było bardzo wydatne. W przeddzień Zjazdu odbyło się liczne zebranie miejscowych robotników. W dzień Zjazdu, w niedzielę, odbyło się rano w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo na intencyę Zjazdu. Mszę św. odprawił ks. katech. Kluska, patron miejscowego Stowarzyszenia robotnic „Oświata i Praca". Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Ludwik Kasprzyk z Krakowa. W nabożeństwie wzięli udział delegaci oddziałów Związku robot. w przemyśle włóknistym z Bielska, Białej, Straconki, Komorowic i t. d. Delegaci oddziału bielskiego przybyli z własnym sztandarem.

Po nabożeństwie zebrali się delegaci w liczbie 32 w lokalu miejscowych związków zawodowych. Z gości miejscowych przybyli pp.: ks. prałat Solak, Fryś, burmistrz miasta, Krawczyński, naczelnik sądu miejscowego, Donaś, sekretarz magistatu i p. Zygmuntowicz, a z pozamiejscowych: ks. red. Maczyński z Białej, ks. red. L. Kasprzyk i inż. Mianowski z Krakowa, pozatem delegaci centrali chrześć. Związków zawodowych pp. Puchałka, prezes i Kosarz, sekretarz jeneralny.

II. Zjazd zagaił jego prezes p. Janusz z Bielska. Przemówienie powitalne wygłosili pp.: Puchałka, ks. Kasprzyk, Fryś, burmistrz z Andrychowa, oraz ks. Zdebski, miejscowy wybitny działacz i przewódca miejscowych organizacyi robotniczych. Po przemówieniach powitalnych wygłosił ks. Kasprzyk referat na temat: „Młodzież a chrześc. Związki zawodowe", zaś p. inż. Mianowski mówił o obecnym stanie przemysłu włóknistego w Polsce.

W dyskusyi nad referatami zabierali głos pp.: ks. prof. Maczyński, Puchałka, Olejarczyk, ks. Zdebski, Szałapski i inż. Mianowski, poczem uchwalono rezolucyę, w której delegaci domagają się zmiany systemu rządowego w Polsce i uporządkowania stosunków gospodarczo-społecznych. Druga rezolucya dotyczy tworzenia w łonie związków zawodowych sekcyi młodzieży. Po uchwaleniu rezolucyi i wybraniu komisyi zjazdowych, odroczono obrady. — Po południu rozpoczęło się walne zgromadzenie Związku robotników w przemyśle włóknistym. Sprawozdanie z ogólnej działalności przedłożył sekretarz jego p. Kosarz, kasowe prezes centrali chrześcijańskich związków zawodowych p. Puchałka. Ze sprawozdań okazuje się, że Związek rozwija się bardzo pomyślnie. Liczy z górą 6.000 członków w 12 filiach. Na stosunki w Małopolsce i na Śląsku panujące są to cyfry bardzo piękne.

Po przyjęciu sprawozdań do wiadomości i uchwaleniu absolutoryum, wybrano nowe władze Związku. Na czele wydziału stanął p. Janusz, jako prezes. — Po uchwaleniu wniosku w sprawie finansowego wydzielenia Związku z centrali krakowskiej przewodniczący p. Janusz zamknął obrady.

Echa.

Kwestya żydowska w Ameryce.

Ciekawe informacye o ruchu antysemickim w Stanach Zjedn. A. P. podaje p. Stanisław Zieliński w „Gaz. Porannej". P. Zieliński powrócił niedawno z Ameryki, na pytanie, czy w Ameryce są dzienniki interesujące się sprawą żydowską, odpowiada:

— Jest tam wielki tygodnik „Dearborn Independance", wydawany w Detroit przez słynnego fabrykanta samochodów, Forda. Miał on wprawdzie do niedawna opinię filosemity, ale ostatnio bardzo wielu żydów pracowało w jego fabryce, poznał więc ich i dlatego zmienił zdanie.

— Jak się ten tygodnik przedstawia?

— Jest to pismo bardzo poważne, o bardzo spokojnym, objektywnym tonie: posiada ono pierwszorzędnych współpracowników. Drukuje przeszło sześćset tysięcy egzemplarzy, mimo to, że rozwój jego jest utrudniony przez walkę, jaką przeciw niemu prowadzą żydzi w radach miejskich. W całym szeregu miast, a więc w Detroit, Chicago, New Yorku np. niewolno sprzedawać tego pisma na ulicach i tylko w sekrecie się je zdobywa.

Pismo to opiera się w walce z żydami na źródłach bezspornych, a najchętniej powołuje się na głosy żydowskie. Są to przeważnie fakty, dotyczące roli wielkich kapitałów niemiecko-żydowskich w czasie wielkiej wojny.

Organy filosemickie zwalczają tę akcyę Forda zupełnem przemilczaniem. W tym roku sam Ford doświadczył czegoś więcej. Oto wszystkie jego zobowiązania zostały wykupione przez kogoś, kto zgłosił je do uregulowania, a wynosiły one przeszło 76 milionów dolarów — co na naszą walutę obecną wynosi prawie 200 miliardów marek. Ford jednak w ciągu jednego dnia spłacił wszystkie należności, co było wielką sensacyą dla amerykańskiej prasy.

Żydzi jednak na tym nie poprzestają, zwalczając i firmę Forda i jej wyroby. Straszliwie ośmieszają oni jego samochody, a skutek jest wręcz odwrotny, bo fabryka Forda produkuje w roku bieżącym więcej samochodów, niż wszystkie fabryki całego świata, razem wzięte.

Laur wnet usycha...

I skądże jeszcze w naszej piersi gości
Wśród tylu zwątpień, udręczeń i szaleń
Barwna latarnia starych ideałów
I tyle marzeń o jutrze ludzkości.

I skądże jeszcze dążym mimowoli
Do snów wcielenia, do tęsknot — przeżycia
I ochraniając statek od rozbicia
W jasnego nieba płynięm aureoli?

Laur wnet usycha, zgasną złudne dreszcze,
Złote dzierżgania myśli — z życiem pękną...
Dlaczegóż pieśnią swą budzimy piękno
— — — — — — — — — — —
I skąd są ludzie, co chcą słuchać jeszcze?

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali 677 rodzina Czernickich z Zamościa, i 678-mą członkowie krakowskiej Rady Kongregacyi kupieckiej 1921 — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków 7 września.

OSOBISTE. Inż. Prachtel-Morawiański, prezes Dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

OTWARCIE BURSY PRZEMYSŁOWEJ DLA SIERÓT Z INTELIGENCYI. Wczoraj otwarto w Krakowie bezpłatną bursę przemysłową dla dziewcząt, sierot powojennych z inteligencyi, pozbawionych ojca i matki. Grono pań dobrej woli od szeregu lat gromadziło fundusze na tę humanitarną instytucyę i przygotowywało wprowadzenie w życie jej w życie. Zarząd bursy, niedostatecznie dotychczas zaopatrzony w prowianty i walczący z trudnościami finansowemi, zwraca się z gorącą prośbą do ziemian z zachodniej Małopolski o jak najwydatniejszą pomoc w artykułach żywności. Niemniej obywatelstwo krakowskie proszone jest o dary w naturze, oraz gotówce, które skierowywać należy wprost do zarządu bursy (ul. Lenartowicza l. 4, parter), albo do administracyi dzienników krakowskich.

Ufamy, że prawdziwie szlachetny cel utrzymania Bursy przemysłowej dla sierót z inteligencyi zwróci uwagę najszerszych kół naszego społeczeństwa, które ten, tak nieodzowny zakład otoczy życzliwą opieką i dopomoże do zapewnienia mu trwałej egzystencyi.

ZAKAZ PIELGRZYMEK DO MIEJSC ODPUSTOWYCH. Z powodu epidemii czerwonki panującej z dużem nasileniem w zachodniej Małopolsce, naczelny Komisaryat do walki z epidemiami w Warszawie zarządził natychmiastowe zaniechanie wszelkich tłumnych pielgrzymek do miejsc odpustowych.

KRAKOWSKIE „ECHO". Po krótkim wypoczynku przystępuje Krak. „Echo" do wytyczonego sobie programu kultywowania i szerzenia pieśni polskiej. Najbliższy program prac, to urządzanie dalszych festivalów na Wawelu, które spotkały się z tak gorącem uznaniem publiczności, a następnie urządzenie koncertu konkursowego, na który muzycy polscy przysłali przeszło 70 nowych utworów. Pierwsza próba odbędzie się we czwartek dnia 8-go b m. o godz. 13 w sali Instytutu muzycznego, ul. św. Anny 2, II p. Dalsze próby w poniedziałki i czwartki o godz 19 i pół, w niedziele i święta o godz. 12 i pół.

WOLNY HANDEL WĘGLEM. Państwowy Urząd węglowy zawiadamia, że zgodnie z rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu, zostaje zniesione ograniczenie w obrocie węgiem kamiennym, koksem i brykietami na całym obszarze państwa od 1 października b. r. Na całym obszarze państwa import węgla i koksu z G. Śląska i zagłębia karwińskiego pozostaje nadal pod kontrolą rządu i może mieć miejsce tylko na mocy specyalnego pozwolenia.

Zgodnie z powyższem, od dnia 1 października r. b. państwowy Urząd węglowy przechodzi w stan likwidacyi i wszyscy konsumenci węgla i koksu od tejże daty winni zaopatrywać się sami w potrzebne paliwo drogą bezpośrednich zakupów.

USIŁOWANE SKRYTOBÓJSTWO. Wczoraj odbyła się w tut. sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciwko Wilhelmowi Zarębie, murarzowi z Podgórza, oskarżonemu o zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa na własnej żonie. Według aktu oskarżenia, obwiniony, po odpokutowaniu kary 21-letniej ciężkiego więzienia za różne przestępstwa, zamieszkał u swej matki, Katarzyny, gdzie również chciał sprowadzić żonę, która od czasu aresztowania męża mieszkała u swej matki, J. Kuleczyckiej. Dnia 30 kwietnia b. r. Zaręba zjawił się w mieszkaniu swej teściowej i skłonił żonę do zamieszkania razem z nim w domu jego matki, Katarzyny. Pożycie małżeńskie było jednak dalszym ciągiem ciągłych nieporozumień, które niejednokrotnie przechodziły we wzajemne bitki. Pewnego dnia Zaręba, rozgniewany do najwyższego stopnia, wyjął brzytwę i znienacka zbliżył się do żony, zadając jej ciężkie rany w pierś i brzuch. Z ran bluznęła krew i równocześnie Zarębowa upadła na ziemię z rozpłatanym brzuchem, tak, że wnętrzności wyszły na wierzch, a tylko bezzwłoczna pomoc lekarska uchroniła ją od niechybnej śmierci.

Na wczorajszej rozprawie Zaremba tłómaczył się, że wskutek osłabienia umysłowego nie pamięta całego zajścia, które właściwie spowodowała jego żona złem prowadzeniem się. Większość świadków potwierdziła okoliczności, objęte śledztwem i oskarżeniem obwinionego, wobec czego trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, skazał Zarembę na trzy lata ciężkiego więzienia, zaostrzonego twardem łożem co miesiąc, z wliczeniem aresztu śledczego.

KARY NA PASKARZY. Za lichwę zbożem skazał Urząd walki z lichwą Stanisława Chwalika, gospodarza z miechowskiego, na karę dwudniowego aresztu, grzywnę 2000 Mk. i konfiskatę 200 kg. pszenicy. Chwalik sprzedawał 100 kg. pszenicy za 11.500 Mk., podczas gdy cena targowa wynosi 10.200 Mk.

Za lichwę masłem skazano Michała Kamieniarczyka, sklepikarza przy ul. Felicyanek, na grzywnę 3000 Mk. lub 14 dni aresztu.

Nadto skazano Recinę Singer, pokątną handlarkę pieczywem, za lichwę bułkami na grzywnę 3000 Mk. lub 14 dni aresztu.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za kradzież walizy z rzeczami na szkodę p. Anastazyi Gwóźdź aresztowano 23-letniego Jarosława Bryka. Szkoda wynosi 15. 000 Mk.

W pociągu osobowym, zdążającym z Trzebini do Krakowa, skradziono A. Hilowi 30 paczek cukierków, wartości 24.000 Mk.

Do policyi doniosła p. Zofia Głębicka, że w pociągu skradziono jej walizę z rzeczami, wartości 70.000 Mk.

Z Polski i ze świata.

GRÓB SYROKOMLI. „Słowo Wileńskie" pisze: zbliża się 60-letnia rocznica śmierci „lirnika wioskowego", tego poety nawskróś swojskiego, który istotnie zmarł, grając na lirze i zostawiając swojemu społeczeństwu obfity plon poetycki o dużej wartości, dał mu też niejedno wskazanie społeczne, odpowiednie na obecną dobę. Grób poety, zaniedbany cokolwiek ostatnimi czasy, ma zostać odnowiony kosztem Tow. miłośników Wilna.

WAKACYJNE KURSY UNIWERSYTECKIE W ZAKOPANEM. Jak lat poprzednich, tak i ubiegłych wakacyi, staraniem Związku Pols. Naucz. szkół powsz. zorganizowano 4-tygodniowy kurs wakacyjny w Zakopanem dla przeszło 120 nauczycieli ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej. Obejmował on dwa działy: filozoficzno-pedagogiczny i krajoznawczy, w związku z naukowemi wycieczkami. Prelegentami byli pp.: prof. Dr Goetel, Dr J. Smoleński, Dr K. Stecki, Dr T. Wolski, Dr K. Nitsch, Wł. Skoczylas. Dr Odrzywolski, Dr H. Elzenberg, H. Radlińska, Dr H. Rowid, Dr M. Lipska. Równolegle z wykładami zorganizowany był kurs „Szkoły pracy", który prowadził p. St. Wójcik.

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI NAUCZYCIELSKICH. W lokalu Związku polskiego nauczycieli szkół powszechnych w Warszawie odbył się zjazd delegatów spółdzielni nauczycielskich, na którym postanowiono utworzyć centralę p. n. „Związek spółdzielni nauczycielskich szkół powszechnych". Przedstawiony przez komisyę organizacyjną statut podpisano i dokonano wyborów do Rady nadzorczej z wynikiem następującym: poseł J. Woźnicki, St. Nowak, A. Stolarski, Cz. Grabarek, Maławski, P. Drozd, Łaniński, M. Tatarzyn, Zaremba.

POŻAR TEATRU ŁÓDZKIEGO. PAT 5 b. m. Dzisiejszej nocy padł ofiarą płomieni budynek teatru. Pożar spostrzeżono około godziny 11 w nocy. Akcyę ratunkową utrudniał brak wody, skutkiem czego akcya ograniczyła się wyłącznie do ratowania budynków przyległych. Straty, powstałe skutkiem pożaru, są ogromne. Rzesze aktorów zostały pod gołem niebem i niema nadziei, aby w najbliższej przyszłości znaleziono gmach, w którym mogliby prowadzić tak niezbędną dla miasta pracę kulturalną. „Neue Lodzer Ztg" powtarza rozszerzaną po mieście pogłoskę, że pożar podłożony został zbrodniczą ręką.

PLAGA NAPADÓW BANDYCKICH POD LWOWEM. Jakaś niewyśledzona dotąd banda rabusiów gnębi przejeżdżających drogami publicznemi w okolicach Lwowa. Cały szereg napadów bandyckich dookoła Lwowa, w promieniu kilkunastu kilometrów, to dzieło jednej i tej samej szajki, na której tropie już jest okręgowa policya państwowa. Notowaliśmy niedawno napad rabunkowy pod Sokolnikami, dziś notujemy podobny wypadek, który miał miejsce wczoraj koło Rodatycz. Około godz. 5 po poł. jechał ze Lwowa do Sądowej Wiszni pewien kupiec. Gdy zbliżył się do Dodatycz, wyskoczyło z lasu dwu bandytów i krzyknąwszy „ręce do góry", pod groźbą użycia rewolweru zażądali pieniędzy. Kupiec, w obawie o swoje życie, oddał bandytom swój portfel, zawierający 12.000 Mk. Zabrawszy portfel, bandyci zniknęli w gęstwinie leśnej.

ROZSTRZELANIE BANDYTY MIARKI. Z Częstochowy donoszą, iż rozstrzelano tam St. Miarkę, skazanego na śmierć za napady bandyckie, dokonywane wespół ze Słomczyńskim. Podczas egzekucyi asystowały tysiączne tłumy żądnych wrażeń mieszkańców miasta. Skazaniec do ostatniej chwili zachowywał się spokojnie. Po odczytaniu wyroku, zawezwał ks. kapelana i ucałował krzyż, a następnie pozwolił sobie zawiązać oczy. Pierwszą salwę dało 8 żołnierzy, ale lekarz skonstatował, że skazaniec jeszcze żyje, wobec czego dało doń powtórną salwę czterech żołnierzy. Egzekucya na osoby wrażliwe uczyniła wstrząsające wrażenie.

TEATR POLSKI W GRUDZIĄDZU. W połowie września ma być otwarty teatr polski w Grudziądzu, dla którego Rada miasta uchwaliła 50.000 Mk. miesięcznej subwencyi. Na dyrektora powołany powołany został p. Książek. Zespół artystów liczy 30 osób. Teatr wystawiać będzie komedye, dramaty i operetki.

KONCERT STUDENTÓW POLSKICH W FINLANDYI. W jednem z pism helsingforskich czytamy relacyę z koncertu studentów polskich: „Ostatni koncert studentów polskich w Helsigforsie odbył się wobec entuzyastycznie usposobionej i wdzięcznej publiczności, która zapełniła „stary dom studencki" do ostatniego miejsca, przyczem, dzięki uprzejmości polskiej, wejście było bezpłatne. Młodzi śpiewacy — wszyscy studenci pierwszego roku — wykonali różne pieśni dobrze. Szczególnie wyróżniały się pieśni o silniejszem zabarwieniu patryotycznem, które ciepłem swem poprostu porwały publiczność. Oprócz śpiewu chóralnego, program zawierał solowe występy dwu znakomitymi głosami obdarzonych solistów: Anatola Wozniesieńskiego, tenora, i Ryszarda Bagińskiego, barytona. Między numerami wokalnymi ukazywały się charakterystyczne przeźrocza z Polski".

AMERYKAŃSKIE NAPISY GROBOWE. Amerykanie słyną z rozmaitych dziwactw, które odbijają się nawet w ich napisach na grobowcach. W jednem z miast na „Dalekim Zachodzie" znajduje się na miejscowym cmentarzu grobowiec z takim napisem: „Tu spoczywa Samuel Frume, który zabił w swem życiu 89 Indyan. Byłby chętnie doprowadził do setki, ale P. Bóg powołał go do siebie". Inny napis znowu głosi: „Pomnik ten poświęcony jest pamięci Ranka Monk, najmądrzejszego, najwspaniałomyślniejszego i nalepszego dorożkarza na Zachodzie. O nikim nic złego nie myślał. Był to bohater, a koła jego dorożki toczą się teraz po złotych dywanach raju".

SYGNAŁY Z MARSA? Gdyby nie to, że niżej podana wiadomość pochodzi z Ameryki, będącej — jak wiadomo — ojczyzną humbugu, stalibyśmy wobec faktu niesłychanej doniosłości. Oto z Nowego Jorku donoszą, że Marconi w czasie swej podróży inspekcyjnej po morzu Śródziemnem stwierdził, iż aparaty ustawionych tam stacyi telegrafu bez drutu chwytają regularne fale elektryczne długości 150.000 metrów. Ponieważ zaś wielkość zaobserwowanych dotąd fal na ziemi nie przekracza 40.000 metrów, a regularność nowych fal zdaje się wykluczać przypadek — przeto przypuszczać można, że są to sygnały, wysyłane z planety Marsa na ziemię.

Zawiadomienia i komunikaty.

FESTYN. Staraniem VI Koła T. S. L. odbędzie się dnia 8 b. m. o godz. 2 po poł. festyn z tańcami. Zapasy i ćwiczenia gimnastyczne spoczywają w rękach Tow. amerykańskiego I. M. C. A. Loterya, zaopatrzona we wspaniałe fanty, ściągnie zapewne liczne grono szukających szczęścia.

O KSIĄŻKI SZKOLNE DLA DZIECI W DOMU SIEROCYM. Dom sierocy K. B. K., mający 90 dzieci na utrzymaniu, z których 50 uczęszcza do szkoły, wobec ciężkich warunków, zwraca się z gorącą prośbą do publiczności o łaskawe darowanie książek szkolnych i przyborów piśmiennych do 6-ciu klas powszechnych. Uprasza się składać do Biura opieki nad dziećmi: Franciszkańska l. 4, od godz. 10—12.

Odpowiedzi Redakcyi.

AUTOROWI nadesłanych rad: „Jak wyleczyłem chłopca szkolnego z czerwonki, gdy opuścili go lekarze", dziękujemy za wskazówki, ale dodamy, że nie na każdego chorego jedno i to samo lekarstwo działa skutecznie.

AUTOROWI listu do Red. w sprawie wprowadzenia języków nowożytnych do szkół średnich i w sprawie braku podręczników szkolnych odpowiadamy, iż bezimiennych listów nie drukujemy.

Z teatrów krakowskich.

WYSTĘPY JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO. Dzisiaj po raz drugi „Zemsta" Fredry. Zakomity gość warszawski, p. J. Leszczyński, grać będzie Papkina tylko parę razy, pozyskany jedynie na kilka występów. Arcydzieło Fredrowskie powtórzone będzie również we czwartek 8 b. m.

Początek przedstawień wieczornych rozpoczyna się o godz. 7 wieczór. W przygotowaniu „Śluby panieńskie" Fredry z p. Leszczyńskim w świetnej kreacyi Gucia, oraz w nowości Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu".

MIEJSKI TEATR: OPERA, OPERETKA. Z dniem dzisiejszym wchodzi na repertuar ulubiona opera Humperdincka „Jaś i Małgosia". Wystąpią w niej pp.: Bodnicka, Jastrzębska, Jaworzyńska, Mielewska, Zbigniewiczówna i znakomity artysta warszawski, p. Bogucki, w popisowej swej roli ojca-miotlarza. Śliczna i bardzo wartościowa muzyka, łącząca znakomicie piękno melodyi z nowoczesną harmonizacyą w wykonaniu pełnej orkiestry operowej pod batutą p. Walewskiego, poważna inscenizacya, barwny układ anielskiej wizyi w II odsłonie, pomysłu baletmistrza p. Kjakszta, zapewniają tej operze trwałe powodzenie na krakowskiej scenie. — Obfity i doborowy zespół operetkowy rozpoczął już próby pod kierunkiem dyr. Barańskiego, który, powróciwszy do zdrowia, objął funkcye kapelmistrza. — We czwartek 8 b. m. po poł. „Jaś i Małgosia", wieczorem „Hrabina".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 7 b. m.: „Jaś i Małgosia" opera Humperdincka.

Czwartek 8 b. m.: Po poł. „Jaś i Małgosia", opera Humperdincka, wieczorem „Hrabina", opera Moniuszki.

Piątek 9 b. m.: Wieczór baletowy.

Sobota 10 b. m.: Wieczór baletowy.

Repertuar „Bagateli".

Środa 7 b. m.: (Premiera) „Małżeństwo Loli".

Czwartek 8 b. m.: Po poł. „Prawdziwa miłość", wieczorem „Małżeństwo Loli".

Piątek 9 b. m.: „Małżeństwo Loli".
Sobota 10 b. m.: „Małżeństwo Loli".

Nauka, literatura, sztuka.

KS. CIESZYŃSKI NIKODYM: „Lud jako lew się podniesie". Zbiór kazań i mów kościelno-narodowych. Poznań, 1921. Nakładem autora. 8°, str 154.

Autor szeregu dzieł, jak n. p. „Czem Skarga być winien dla nas", „Polska przedmurzem chrześcijaństwa", „Jak powstała Konstytucya 3 maja", „Z dziejów kaznodziejstwa w Polsce", wydał świeżo pod powyższym tyt. książkę, która jest zbiorem mów patryotycznych, wygłoszonych w latach 1915—1921 w różnych miejscowościach Wielkopolski, poczęści raz już wydanych, a obecnie zebranych w jedną całość. Są to przeważnie „Kazania narodowe". W krótkiej, pięknej przedmowie mówi autor, „że świadom jest trudności, jakie pokonać musi kaznodzieja, tworzący kazania narodowe, bo winny to być rzeczywiście kazania, t. j. utwory kościelne, a nie wykłady świeckie, boć głoszący je winien być twórcą, w którym tli i płonie iskra natchnienia górnego". Przyznać trzeba, iż czcigodny autor dostraja się niejednokrotnie do tego wysokiego tonu, w jakim swój ból patryotyczny, wieszcze przeczucia i proroctwa i uczucia narodowe przedstawiali jego wielcy w kaznodziejstwie polskiem poprzednicy. Z pośród tych kazań: „Głos przestrogi i pociechy wśród wielkiej wojny", „Mowa wygłoszona na nabożeństwie żałobnem za H. Sienkiewicza", „Mowa ku czci Kościuszki i Dąbrowskiego w setną ich rocznicę zgonu", mowa „w rocznicę Konstytucyi 3 maja" i „Przekujcie pługi wasze na miecze" oraz wygłoszona konferencya na temat: „Religijna tęsknota duszy nowoczesnej a chrześcijaństwo", na szczególne zasługują podniesienie. To też książkę gorąco należy polecić zwłaszcza młodym kapłanom, którzy znajdą w niej, obok żarliwego uczucia religijnego i narodowego, piękny zarazem styl i język, jakim się odznacza dzieło całe. W. K.

GONET MICHAŁ, PROF.: „Mała geografia Polski". Jarosław, 1921. 8°, str. 55.

Książeczka przeznaczona jest dla szerszych warstw, stąd też i forma dostępna dla każdego. Wiele rozdziałów jednak wymaga uzupełnienia, braki te wynikłe wobec nieustalonych jeszcze granic i wobec braku dokładnych danych w niejednej jeszcze dziedzinie.

KOMEZA STANISŁAW PROF.: „Zarys współczesnej literatury polskiej" (Po roku 1963). Jarosław, 1922. 8° str. 78.

Jest to pobieżny zarys „Prądów w literaturze po r. 63" i o „Współczesnych pisarzach po r. 63", powstały „z notatek i osobistych spostrzeżeń" autora (któremu podkład dała głównie „Współczesna literatura polska" Feldmana). Zarys przeznaczony jest jako przewodnik dla młodzieży szkolnej „poprzez rozległe, a gęste puszcze bujnych wysiłków twórczych naszych wielkich i małych pisarzy". K.

Ze sportu.

„Cracovia" — „Polonia" 3:0 (1:0).

Niedzielne spotkanie „Cracovii" z mistrzem Warszawy przyniosło jej dwa dalsze punkty w zwycięskim pochodzie o tytuł mistrza Polski w footballu. Drużyna warszawska nie przedstawiła się bynajmniej lepiej, aniżeli na wiosnę. Uzyskała coprawda wynik korzystniejszy, lecz w grze nie wykazała żadnego postępu, chyba w robieniu faulów. O ile to ma być jedyna korzyść, jaką drużyna warszawska odniosła od swego trenera p. Burforda, to nie możemy jej pogratulować wyboru nauczyciela. P. Burford nie ma kwalifikacyi na trenera footballowego, a to zdołaliśmy stwierdzić w czasie jego pobytu w Krakowie, a forma drużyny warszawskiej utrwaliła nas niestety w tem przeświadczeniu. Gra przez parę pierwszych minut chwiejna, wykazała zupełną przewagę „Cracovii". Nie uwidoczniła się ona, co prawda, w ilości zdobytych bramek, lecz to należy usprawiedliwić zbyt widocznem „murowaniem" tj. bronieniem bramki przez Warszawiaków. „Cracovia" grała w całości znakomicie — ataki jej utykały na prawym łączniku (graczu młodym, bo aż z czwartej drużyny), który rzecz jasna nie mógł dorównać swym starszym wytrawnym kolegom. Wypady „Polonii" rozbijały się o świetną obronę drużyny krakowskiej.

Zawodami kierował p. kapt. Dudryk ze Lwowa poprawnie, lecz nie zawsze zgodnie z regułami off-seid'u. Ilość rzutów z rogu (cornerów) 9:0 dla drużyny krakowskiej. Trudno pominąć milczeniem niezbyt sportowe zachowanie się p. Burforda, który w czasie bicia cornerów ustawiał swych uczniów i pilnował, by należycie obstawiali graczy krakowskich. To, co uszło w Krakowie, może łatwo natrafić na niezbyt miłą reakcyę na innem boisku.

„Cracovia" II — „A. Z. S." 4:0 (Warszawa).

Druga drużyna „Cracovii" kroczy razem z pierwszą na czele klubów w walce o mistrzostwo Polski w klasie B. Ostatnie jej zwycięstwo nad „Akademickim Klubem Sportowym" w Warszawie i łódzkim „Unionem" 6:3 daje jej najlepsze szanse pierwszeństwa.

„Pogoń" — „Ł. K. S." 2:0 (1:0).

Pierwsze zwycięstwo „Pogoni" lwowskiej w mistrzostwie odniesione w Łodzi.

„Union" — „Pogoń" II 3:1.

Łódzki „Union" odniósłszy porażkę od drugiej drużyny „Cracovii" na własnem boisku, bije z łatwością drugą drużynę „Pogoni" lwowskiej.

Atletyczny meting.

Pierwszy meting atletyczny między Szwajcaryą a Niemcami odbył się w Bazylei i przyniósł zwycięstwo Szwajcaryi w stosunku 14:10.

Listy do Redakcyi.

W sprawie pomoru na Podhalu.

W związku z notatką, umieszczoną w „Głosie Narodu" w dn. 2-go b. m. pod tyt. „Pomór na Podhalu" uważam za wskazane zwrócić uwagę na gorszące niedbalstwo rządu Witosa w zwalczaniu grasującej obecnie epidemii czerwonki.

Około 20-go sierpnia zwróciłem się telegraficznie do Prezydyum Rady ministrów, do Min. zdrowia i aprowizacyi, przedstawiając fatalne stosunki zdrowotne na Podhalu od chwili wybuchu epidemii czerwonki, grasującej tu w szczególnie złośliwy sposób wobec braku lekarzy, lekarstw, cukru dla chorych, a przedewszystkiem wobec braku odpowiednich środków lokomocyjnych, umożliwiających lekarzowi powiatowemu szybkie zwiedzanie osad zaatakowanych epidemią.

Do dzisiejszego dnia ani jedno z wymienionych Ministerstw nie dało znaku życia i Podhale, podobnie, jak i inne powiaty, zostało wydane na pastwę epidemii beznadziejnie. Niema cukru dla chorych, ani automobili dla lekarzy, dzięki bezprzykładnej indolencyi najwyższych czynników rządowych.

Przy tej sposobności muszę stwierdzić, że w błędzie jest „Ill. Kuryer Codzienny", gdy za szerzenie epidemii na Podhalu czyni odpowiedzialnym miejscowego lekarza pow. Obecny lekarz pow. przybył tu dopiero od trzech tygodni — więc w czasie, gdy epidemia na dobre szalała i zabrał się do walki z nią z całem poświęceniem. Ale poświęcenie jednego człowieka nie jest w stanie opanować epidemii w tak rozległym i trudnym w komunikacyi powiecie, jak powiat Nowotarski — jeśli rząd centralny nie spełni natychmiast ciążącego na nim obowiązku.

Ks. Madej, pos. do Sejmu z Podhala.

Pos. Wójcik apostołem nowej wiary.

Doniesiono ks. prob. z Ruszczy, że na zebraniu w gm. Wyciąże, parafii Ruszcza, p. poseł Fr. Wójcik, stapińszczyk, zachwalał Kościół narodowy amerykański i przechwalał się jakimś listem od niezależnego księdza z Ameryki, a gospodynię Jaworską, stającą w obronie religii katol. miał nazwać głupią.

Dn. 28 z. m. ks. proboszcz rusiecki L. K. po mszy przyszedł do zakrystyi, aby stąd pójść na ambonę z kazaniem. W zakrystyi zastał p. pos. Wójcika, który do kościoła przychodzi wówczas, gdy ma wiec zwołać po nabożeństwie pod kościołem. Zobaczywszy ks. proboszcz p. posła zażądał na mocy praw kościelnych, aby jako wróg religii opuścił kościół. Kiedy p. Wójcik nie chciał wyjść, ks. proboszcz oświadczył parafianom, że nie będzie kończył nabożeństwa, dopóki p. Wójcik nie opuści kościoła. Wtedy kilku najpoważniejszych gospodarzy poprosiło p. Wójcika, by opuścił kościół, co też ten uczynił, oświadczając ks. Proboszczowi, że zrobi z tego „użytek". Tymczasem p. poseł zaczekał na drodze pod kościołem, by na wiecu „oczyścić się" przed parafianami. Lecz spotkał go sromotny zawód. Parafianie bowiem nie pozwolili mu mówić. „Miałeś p. pośle przeprowadzić reformę rolną — a coś z niej uczynił? — wołali chórem — do wiary ojców naszych się bierzesz?" Wszyscy zażądali, by złożył mandat poselski.

Zaznaczyć trzeba, że tutejsi piastowcy stanęli twardo w obronie wiary i swego zacnego ks. Proboszcza.

Źle byłoby się skończyło zebranie p. Wójcika, gdyby ten nie był uszedł.

Ludność jest wzburzona w parafii rusieckiej i sąsiednich z powodu naruszenia pokoju religijnego.

Cześć ludowi, który stanął twardo w obronie wiary, a ludowym niektórym posłom nauka, by zamiast wydzierania wiary z serc, dbali więcej o dolę ludu. S.

Kongres syonistów w Karlsbadzie.

XII kongresowi syonistycznemu przewodniczy członek naczelnej egzekutywy syońskiej Nachum Sokołow, w miejsce angielskiego Rotszylda proponowanego pierwotnie na prezydenta. Dotąd toczy się ogólna dyskusya polityczna nad sprawozdaniem egzekutywy, przyczem rolę opozycyi odgrywają przywódcy amerykańscy: de Lieme i Juliusz Simon. Zabierają głos reprezentanci poszczególnych ugrupowań, jak konserwatywna grupa „Mizrachi" (Wschód) licząca ponad 100 delegatów, lewicowa „Hitachdut" (70) i „Poale Sion" (Robotnicy Syonu) (18) oraz najsilniejsza: centrum, do którego należą także najwybitniejsi przywódcy z Polski: posłowie Thon, Hartglas, Grünbaum, oraz redaktor „Nowego Dziennika" Schwarzbart.

Rzecz znamienna, że Nachum Sokołow uznał za stosowne oświadczyć, iż żydzi nie spiskują przeciw Polsce. Jest to oczywiście oświadczenie gołosłowne, któremu przeczą fakty codziennego życia.

Głównym tematem dyskusyi są: 1) skargi na ograniczenie immigracyi „chaluców" do Palestyny przez gubernatora H. Samuela; 2) stosunek do Arabów i 3) kwestya zakupna gruntów i tworzenie nowych oraz wzmacnianie starych kolonii żydowskich w Palestynie i związane z tem zakładanie szkół hebrajskich przez egzekutywę syońską. Dla obrony żydów palestyńskich przed Arabami domaga się Żabotyński, jeden z wybitnych syonistów, utworzenia w Palestynie legionu żydowskiego (względnie reaktywowania tego legionu, który w czasie wojny walczył po stronie angielskiej przeciw Turkom).

Prasa żydowska przepełniona jest informacyami o kongresie, od którego spodziewa się odmłodzenia całego ruchu. Dotąd jednak kongres nie załatwił żadnej sprawy, a wyczerpuje się jedynie w programowych oświadczeniach różnych grup.

W związku z kongresem „Najer Haint" donosi, że w tych dniach rząd angielski wysłał do Rady Ligi narodów ostateczny tekst mandatu, który, prawdopodobnie, będzie rozpatrywany na najbliższem posiedzeniu. Tekst jest już znany. Dodano jeszcze punkt, wedle którego mandat angielski zostaje rozszerzony również na Transjordanię. Wywołało to zadowolenie w kołach syonistycznych.

Wojenne groźby sowietów.

Warszawa. (Telef. wł.). Z różnych stron nadeszły alarmujące wiadomości o przygotowaniach wojennych Rosyi sowieckiej, która na granicy rumuńskiej, na granicy estońskiej i finladzkiej koncentruje wojska. Na ostatniem posiedzeniu moskiewskich sowietów Trocki wygłosił mowę bardzo wojowniczą. „Prawda" bolszewicka umieściła artykuł wywodzący, że jakkolwiek w roku zeszłym czerwona armia była zmuszona ustąpić z pod Warszawy, to w tym roku rzecz się ta nie powtórzy.

Nowa era terroru w Rosyi.

Paryż. P. A. T. (Wied. B. kor.) „Matin" donosi z Helsingforsu, że **w Petersburgu panuje nowa era terroru.** „Prawda" ogłasza listę osób rozstrzelanych z powodu udziału w spisku antybolszewickim. Między nimi znajdują się **wybitni przedstawiciele sztuki, nauki, liczni oficerowie, studenci, a także wiele kobiet.** Pośród rozstrzelanych było 80 urzędników sowieckich, między nimi czterech członków partyi komunistycznej. Także w Kijowie i Odessie — pisze „Matin" — panuje wielki terror.

BOLSZEWICY WALCZĄ Z KONTRREWOLUCYĄ.

Hannover. (E. E.) Według oficyalnych doniesień z Moskwy rozstrzelano tam w ostatnim tygodniu 61 osób, z powodu wykrycia spisku antybolszewickiego. W związku z tem, aresztowano wielu członków rosyjskiego Komitetu ratunkowego.

AKCYA NIESIENIA POMOCY ROSYI.

Ryga. (E. E.) Rząd rosyjski zaprosił ekspertów międzynarodowego Komitetu głodowego do wzięcia udziału w obradach, dotyczących rozdziału akcyi ratunkowej.

Naprężone stosunki między rządami bawarskim a berlińskim.

Berlin. P. A. T. Konflikt między Bawaryą i rządem Rzeszy w Berlinie w dalszym ciągu zaostrza się. Rząd berliński zawiesił nacyonalistyczno-komunistyczny dziennik „Augsburger Abendzeitung", a teraz poczynił kroki w sprawie zajść w Koburgu, jednakże rząd bawarski odmówił wykonania żądań rządu berlińskiego. Opinia publiczna w Bawaryi występuje wrogo przeciwko rządowi berlińskiemu i domaga się zupełnego z nią zerwania.

BAWARSCY MONARCHIŚCI U KRÓLA.

Monachium. P. A. T. Akcya monarchistyczna w Bawaryi przybiera coraz jaskrawsze formy. Z okazyi imienin byłego króla bawarskiego, znajdującego się w Wildugen, urządzili monarchiści wspaniałą uroczystość. Delegaci monarchistyczni udali się do byłego króla do jego obecnej siodziby. Burmistrz miasta Rossheim zaznaczył w swojem przemówieniu, że **już niedalekim jest dzień, gdy znowu na wszystkich bawarskich domach powiewać będą chorągwie narodowe o barwach biało-niebieskich i znowu rozlegną się okrzyki: niech żyje król!** W odpowiedzi na to były król bawarski oświadczył, że ma zaufanie do wierności ludu bawarskiego i nie wątpi, że te ciężkie czasy miną i Bawarya znowu powróci do szczęśliwego życia.

Dokoła sporu węgiersko-austryackiego.

Paryż. (E. E.) „Eclair" pisze w kwestyi zachodnio-węgierskiej, że ten, tak nagle wybuchły **konflikt między Austryą a Węgrami wywarł ogromny wpływ na ukształtowanie się położenia politycznego w krajach naddunajskich.** Tak w Bukareszcie, jak w Pradze i Belgradzie, a najprawdopodobniej także i w Rzymie rozważa się żywo następstwa oporu Węgrów, który nietylko sprzeciwia się postanowieniom traktatu pokojowego, nietylko uwłacza powadze państw zwycięskich i narusza ich prawa, lecz nawet **zagraża poważnie programowi politycznemu Europy środkowej.**

WOJSKA WĘGIERSKIE PRZEKROCZYŁY TERYTORYUM AUSTRYACKIE.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. Urzędowo donoszą, że dzisiaj rano **przekroczył oddział,** złożony z 2500 ludzi, regularnego **wojska węgierskiego, wzmocnionego przez bandy, granicę Austryi dolnej i zaatakował miejscowość Kirschlag. Ludność Kirschlagu i okolicy ucieka tłumnie w kierunku Wiener Neustadt.**

Czy zerwanie między Irlandyą a Anglią.

Londyn. P. A. T. Havas. Dzienniki angielskie w dalszym ciągu wyrażają się z rezerwą o ewentualnych rezultatach jutrzejszego posiedzenia angielskiej Rady ministrów w Inverness. Panuje przypuszczenie, że odpowiedź rządu angielskiego będzie mogła być wręczona posłom sinnfeinistów jutro wieczór.

KWESTYA IRLANDZKA POD NEUTRALNY ARBITRAŻ.

Hannower. (E. E.) Wedle wiadomości z Irlandyi należy oczekiwać wojny, ponieważ Irlandya stanowczo odrzuca propozycye L. George'a i nie chce dobrowolnej unii z Anglią, żądając plebiscytu i wolnego prawa samostanowienia. De Valera wyraża w ostatniej swej propozycyi skłonność do oddania sprawy pod **neutralny arbitraż.** Opinia angielska zarzuca L. George'owi wiele błędów taktycznych w prowadzeniu rokowań m. in. bezpotrzebne ukrywanie istotnego stanu rzeczy.

Zajęcie Angory.

Londyn. P. A. T. (Tel. Comp.) Wedle doniesień dziennikarskich, delegacya grecka w Genowie podaje, **że wojska greckie wczoraj** wkroczyły do Angory.

Hiszpania w obliczu rewolucyi.

Londyn. P. A. T. Tutejsze dzienniki donoszą z pogranicza francusko-hiszpańskiego, że w najbliższych dniach można się spodziewać wybuchu rewolucyi w Madrycie. Ze wszystkich stron kraju donoszą o demonstracyach o charakterze wyraźnie rewolucyjnym. Oburzenie wzmogło się jeszcze na skutek zarządzonego przez rząd poboru wojskowego.

Burza w Indyach przechodzi.

Horsea. (E. E.) Lord Reading, wicekról Indyi, zwołał posiedzenie indyjskiej rady państwowej, oraz zgromadzenia prawodawczego celem rozważenia politycznej sytuacyi Indyi. Lord Reading widzi pomimo wewnętrznych zamieszek obecnej chwili możność załagodzenia konfliktu. Oczywista, mówi lord Reading, nie można z założonemi rękami obserwować ruchu powstańczego, który w niektórych okolicach przybiera groźne rozmiary. Centrum burzy zaczyna się lokalizować w Oplah. W reszcie okręgu zwolna powraca porządek.

Wiadomości gospodarcze.

APROWIZACYA PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU SALINARNEGO PAŃSTWOWEGO.

„Monitor Polski" przynosi rozporządzenie ministra aprowizacyi w sprawie aprowizacyi pracowników przemysłu salinarnego państwowego. Według tejże ustawy dzielą się normy aprowizacyjne, obowiązujące w przemyśle salinarnym na trzy kategorye i wynoszą dla kategoryi:

	I.	II.	III.
Mąka	16.50 klg.	7.60 klg.	5.40 klg.
Kasza	1.60 klg.	1.20 klg.	0.60 klg.
Strączkowe	2.00 klg.	1.20 klg.	0.60 klg.
Ziemniaki	30.00 klg.	18.50 klg.	12.30 klg.
Sól	0.80 klg.	0.80 klg.	0.80 klg.
Cukier	1.50 klg.	0.80 klg.	0.20 klg.
Tłuszcze	1.10 klg.	0.80 klg.	— klg.
Mięso	3.00 klg.	1.00 klg.	— klg.

na miesiąc i osobę.

Artykuły żywnościowe mają prawo pobierać następujące kategorye osób:

Według norm I. kategoryi: Pracownicy zakładów salinarnych, którzy cały swój czas poświęcają pracy w danym zakładzie, jako stałe zatrudnieni.

Według norm II. kategoryi: O ile żyją z pracującymi we wspólnem gospodarstwie i nie otrzymują aprowizacyi z innego źródła i innego tytułu: żona pracownika i jego dzieci do lat 16 włącznie; dzieci pracownika kształcące się w szkołach publicznych lub odbywające bezpłatny termin na terenie województwa, w którem leży salina; niezdolni do pracy ojciec i matka pracownika; bracia i siostry pracownika do lat 16 lub kształcące się, o ile są sierotami lub mają niezdolnych do pracy rodziców i pozostają faktycznie na całkowitem utrzymaniu pracownika, wreszcie rodziny pracowników, służących w wojsku, pozostających w niewoli lub zaginionych bez wieści.

Według norm III. kategoryi: emeryci i prowizyoniści salinarni i ich rodziny.

Jeżeli pracownik ewentualnie członek rodziny pracownika, pozostający na jego utrzymaniu i żyjący z nim we wspólnem gospodarstwie **posiada więcej, niż dwa morgi ziemi,** natenczas **na każdy jeden morg ponad dwa morgi odpada jedna racya żywnościowa dla jednego członka rodziny.**

Wszystkie poprzednie zarządzenia w powyższej sprawie wzgl. ustępy zarządzeń, pozostające w sprzeczności z niniejszem rozporządzeniem tracą moc obowiązującą.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dn. 15 lipca 1921 r., a traci moc z dniem 30 września 1921 r.

Z „TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE". We środę 7 b. m. odbędzie się posiedzenie Wydziału „Tow. Ekonomicznego w Krakowie" z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa od ostatniego posiedzenia. 2. Położenie finansowe Państwa. 3. Memoryał w sprawie podatku dochodowego i majątkowego. 4. Wnioski i interpelacye.

Z GIEŁDY PŁODÓW ROLNICZYCH. Drugie zebranie giełdy płodów rolniczych dla obrotu prywatnego odbyło się we wtorek 6 b. m. przy stosunkowo żywym udziale uczestników. Niezanotowano znowu żadnej tranzakcyi, ponieważ liczne zapytania nie znalazły pokrycia z braku podaży. Następne zebranie odbędzie się w piątek 9 b. m.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 6 września 1921 r. L. 184

	ofiarow.	żądan.	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3300·—	3500·—	3300·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	37·—	40·—	38·—
Korony austryackie	2·80	3·00	2·90
„ czecho-słowackie	39·—	42·—	40·
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	95·—	97·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	94·—	96·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107·—	109·—	—·—
4% „ „ „ „	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	107·—	109·—	
4% „ „ „ 60 l.	98·—	100·—	
4½% „ „ Tow. Małopolskiego	104·—	106·—	
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	
4% „ „ „ „	103·—	105·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy V em.	675·—	750·—	700·—
	575·—	675·—	600·—
Bank Hipoteczny	750·—	800·—	—·—
„ Małopolski	625·—	675·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	700·—	[illegible]
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	275·—	325·—	[illegible]
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1050·—	1250·—	1090·
Polskie Tow. Hand. (P.T.H.) III em.	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	375·—	450·—	—·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1200·—	1300·—	
C. Hartwig. Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	450·—	500·—	475·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	8600·	9000	—·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1450·—	1550·—	1500·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	6200·—	6400·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1000·—	1200·—	1100·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3100·—	3250·—	3100·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	2800·—	2500·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	8100·—	8400·—	8300·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	7800·—	8200·—	—·—
„Topege" Tow. dla przem. górnicz.	8100·—	8300·	8200·—
Ska akc. przem.naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2700·—	2900·—	2700·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2300·—	2600·—	2375·—
„Cikes" T. A.	5400·—	5600·—	5500·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1200·—	—·—
Fabryka przetw. mięsa w Trzebini	3300·—	3500·—	3350·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	2900·—	3100·—	3000·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500·—	3700·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2700·—	3100·—	2700·—

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz. Berlin 6.25, Holandya 185.50, Nowy Jork 587, Londyn 21.79, Paryż 44.80, Medyolan 25.80, Bruksela 44.25, Kopenhaga 100, Sztokholm 126, Chrystyania 77, Madryt 76, Buenos Aires 175, Praga 7, Budapeszt 1.42, Zagrzeb 3.20, Bukareszt 6. 60, Warszawa 0.17, Wiedeń 0.65.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary St. Zjedn. (gotówka) trans. 3565—3425, sprzedaż 3425, kupno 3320, Dolary kanadyjskie (gotówka) trans. 3130—3070, Franki francuskie (czeki) trans. 278.70, sprzedaż 280. kupno 272, Funty szterlingi (gotówka) tranz. 13200—12050 Marki niemieckie (gotówka) tranz. 40.60—40, sprzedaż 40, kupno 38.80, (czeki) tranz. 41—39.50, Belgia (czeki) trans. 276—275, Gdańsk (czeki) tranz. 41.25—40, Korony austr. (czeki) tranz. 312—307½, Lei (gotówka) tranz. 4050.

NADESŁANE.

†

Z WĘGRZYNOWICZÓW

Julia 1-o Ziębowska 2-o Kopaczyńska

obywatelka m. Krakowa, Siostra III. Zakonu św. Dominika

przeżywszy lat 79, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 4-go września 1921 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 15 przy ul. Sołtyka na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 6-go b. m. o godz. 4-ej po poł. na który to smutny obrzęd stroskany mąż, córki, zięć i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we środę dnia 7-go b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Mikołaja.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

33 Przekład M. Bogdani.

Ale co można pomyśleć o kimś, kto staje się wręcz wegeteryaninem, przewraca całą kuchnię do góry nogami, nie ma własnych rzeczy, tylko pożycza koszule i skarpetki od swego gospodarza, próbuje nożem krajać groch, (widziałem to na własne oczy), szepcze po kątach z pokojówkami, składa serwetkę po jedzeniu, a wołowinę siekaną je palcami? W dodatku grywa po nocach na skrzypcach i nikomu spać nie pozwala, spogląda na starszych od siebie, spotkanych na schodach, ze złośliwym uśmiechem i zachowuje się tak nieodpowiednio w każdej sytuacyi, że trudno mi to wprost wypowiedzieć. Jakże powstrzymać się od spostrzeżeń? Każdemu wolno myśleć, co mu się podoba, proszą pana, i każdy, nawet wbrew woli, dochodzi do pewnych wniosków. Co więcej, ileż to gadaniny jest na wsi, to z tego, to z innego powodu! Gdy mam przed sobą gentlemana, poznam, że to gentleman, ale poznam także, jeżeli ktoś nim nie jest. I ja, i Zuzanna i Jerzy, mówiliśmy już o tem, jako doświadczeni i najważniejsi domownicy. O Delii niema co mówić, mam nadzieję, że nic złego nie spotka tej dziewczyny z powodu pana Anioła. Niech mi pan wierzy, pan Anioł nie jest tem, za co pan go bierze, im prędzej wyjedzie stąd, tem będzie lepiej.

Pani Hinjer umilkła nagle i siedziała wzruszona, lecz surowa, nie spuszczając z wikarego oczu, pełnych okrutnego wyrazu.

— Doprawdy, pani Hinjer... — wyjąkał wikary, a potem wykrzyknął: — O Boże! — Cóż uczyniłem! — dodał jeszcze, wzdrygając się i myśląc o nieubłaganym losie — cóż uczyniłem?

— Nic niewiadomo, — odpowiedziała pani Hinjer, choć dużo się mówi o tem we wsi.

— Jakaż męka, — rzekł wikary, podchodząc i wyglądając przez okno.

Potem zwrócił się do gospodyni.

— Proszę posłuchać, pani Hinjer, pan Anioł wyjedzie w ciągu tego tygodnia. Czy to wystarcza?

— Najzupełniej, proszę pana i jestem pewna...

Spojrzenie wikarego niezwykle wymowne, wskazało jej drzwi.

XLIII.

— Faktem jest, — mówił wikary, — że świat ten nie jest stworzony dla Aniołów. Story nie były spuszczone, a w półmroku chmurnego wieczoru, świat cały zdawał się niewymownie szary i zimny. Anioł siedział przy stole w milczeniu pełnem przygnębienia. Wyjazd jego został już postanowiony. Godził się i uznawał słuszność tego wyroku, ponieważ obecność jego zawadzała ludziom i była powodem tylu cierpień wikarego. Ale co się z nim stanie po wyjeździe, gdy go pochłonie ten ogrom Nieznanego? — Tego nie mógł sobie wyobrazić.

— Będziesz mieć skrzypce, — mówił wikary, — choć po tej naszej pierwszej próbie... Muszę dostarczyć ci ubrania... wyekwipować kompletnie... Mój Boże! Nie umiesz przecie jeździć koleją żelazną... a pieniądze? A wynajęcie mieszkania... restauracje... Muszę pojechać i czuwać bodaj nad umieszczeniem cię gdziekolwiek... muszę poszukać i znaleść pracę... Ale jakże! anioł w Londynie, zarabiający na życie! W tej mglistej, lodowatej pustyni, pełnej ludzi! Co się z tobą stanie?... Gdybym miał bodaj jednego przyjaciela na świecie, mógłbym spodziewać się, że mi uwierzy... Och! nie powinienem był zgodzić się na twój wyjazd!...

— Mój przyjacielu, nie martw się tak bardzo moim losem. To życie ludzkie kończy się przecież kiedyś. I ma ono swoje ciekawe strony. Szczególniej w twojem życiu jest coś... ta troska o mnie... Myślałem, że niema absolutnie nic pięknego w tem życiu...

— A ja Cię zdradziłem, wykrzyknął wikary, opanowany nowym atakiem wyrzutów sumienia. Dlaczego nie stawiłem wszystkim czoła? dlaczego im nie powiedziałem: „To jest najlepsza cząstka życia. Cóż wobec niej znaczą drobiazgi codziennego istnienia?"

Zatrzymał się nagle, a potem dodał z większą siła:

— Tak! cóż one znaczą?

— Wszedłem w twoje życie tylko po to, by je ratować, rzekł Anioł.

— Nie mów tego, zaprotestował wikary. Wszedłeś w moje życie, by mnie obudzić. Śniłem przecież dotąd, tak, śniłem, że to, lub tamto jest potrzebne, że to nasze więzienie ciasne, jest całym wszechświatem. I ten sam sen cięży jeszcze nademną i trwoży mnie... Oto wszystko. Nawet twój wyjazd,... a może ja śnię tylko, że masz wyjechać?

Gdy się położył tej nocy, mistyczny charakter ostatnich wypadków, narzucił mu się z większą jeszcze i jakby nową potęgą. Nie spał wcale i w szeregu okropnych obrazów, widział swego gościa, tak dobrego, subtelnego, — rzuconego na odmęt tego bezlitosnego świata, rzuconego na pastwę najokropniejszej niedoli. Ten gość był aniołem, z wszelką pewnością. Wikary wywołał w swej pamięci całą historyę tych ostatnich ośmiu dni. Przypomniał sobie upalne południe, niespodziany dla niego strzał z fuzji, wywołany zdumieniem, bicie tęczowych skrzydeł, cudowną istotę, leżącą na ziemi, w sukni szafranowej. Jakże to go zachwyciło! Potem zaczął myśleć o tych sprawach, tamtego świata, które mu się objawiły, o snach wywołanych dźwiękami skrzypiec, o niejasnych, rozwiewnych, cudownych dziedzinach Anielskiej Krainy. Usiłował odtworzyć w swojej wyobraźni strukturę gmachów, kształt owoców na drzewach, wygląd skrzydlatych postaci, bujających po szlakach niebieskich. Obrazy te w pamięci jego tak olbrzymiały, że pochłaniały obecną rzeczywistość, a z każdą chwilą, im więcej nabierały życia, tem niepokoje jego stawały się mniej bezpośrednie; w ten sposób wikary powoli i łagodnie, wolny od trosk i męki, weisnął się do Krainy Snów.

XLIV.

Delia siedziała przy otwartem oknie, w nadziei, że znów posłyszy grę Anioła. Ale tego wieczoru nie było muzyki. Niebo było pokryte chmurami, lecz niezupełnie i księżyc ukazywał się chwilami. U zenitu nieba, płynęły kłęby strzępiastych chmur, a księżyc to stawał się kręgiem mglistego światła, to skrywał się zupełnie, to znów wynurzał jasny i błyszczący, na kształt wyraźnej wypukłorzeźby, zawieszonej w niebieskiej otchłani nocy.

Wkrótce Delia posłyszała skrzyp otwieranych drzwi od ogrodu, z których wyłoniła się jakaś postać, widna w bladej, zdradzieckiej poświacie miesięcznej.

To był Anioł. Zamiast jednak niezgrabnego płaszcza, miał na sobie suknię szafranową. W niepewnem świetle szata ta wydzielała mdły blask, a skrzydła, złożone za plecami były szarego, ołowianego koloru. Usiłował nabrać rozmachu, bijąc w skrzydła i podskakując, krążąc wśród plam światła księżycowego i cienia drzew. Delia patrzyła na to ze zdumieniem. Anioł jęknął z rozpaczą, a potem podskoczył jeszcze wyżej. Skrzydła okaleczałe wzięły na chwilę rozmach i ugięły się. Nagłe nagromadzenie lekkich chmur spowodowało na chwilę zupełną ciemność. Zdawało się Delii, że dźwignął się na pięć, czy sześć metrów w górę i upadł niezręcznie. Widziała, jak spadł w ciemności na ziemię i zaraz posłyszała łkanie.

— Skaleczył się, szepnęła Delia, zaciskając usta i wytężając oczy. Muszę mu pomódz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.